

JERZY BINIEWICZ

Tabloidyzacja dyskursu naukowego

Media we współczesnych demokracjach, ustalając hierarchię wartości, generując zachowania społeczne, w istotny sposób wpływają na kształt życia społecznego. Są źródłem wiedzy o wzorcach, systemie aksjologicznym porządkującym życie społeczne (Miczka 2007: 186–199; Jastrzębski 2007: 288–294). Język mediów, kreując obraz świata, jest gwarantem spójności światopoglądowej współczesnych społeczeństw. Media jawią się jako niezbędny w życiu społecznym czynnik stabilizujący obraz świata, pozwalający przeciętnemu odbiorcy poruszać się w skomplikowanej rzeczywistości: rozpoznać jej komponenty, skomentować, poddać ocenie.

Rewolucja technologiczna końca XX wieku, dynamiczne przeobrażenia rynku audiowizualnego, rozwój stacji komercyjnych i nasilająca się konkurencja sprawiają, że media zaczynają rywalizować o odbiorcę, ciągle uatrakcyjniając swoją ofertę. Treści rozrywkowe wkraczają do informacji już nie tylko w prasie popularnej lub ofercie programowej stacji komercyjnych, ale pojawiają się także w prasie prestiżowej.

Media, współtworząc kulturę masową (z jej stereotypami, kiczem, pogonią za sensacją, intrygującym widowiskiem), są jednocześnie jej zakładnikiem (nie mogą już zmienić języka narracji, zaproponować poważnej debaty). Kultura masowa, schlebając odbiorcy, sięga po język potoczny jako zasadniczy instrument przekazu, co oczywiście kasuje możliwość wniknięcia w złożoność świata: w kulturze masowej taki pogłębiony obraz świata jest wartością odrzucaną, nikomu niepotrzebną, bo zmuszającą do namysłu, wysiłku poznawczego. Obraz świata tematyzowany przez media masowe zawiera przede wszystkim oceny, informacja traktowana jest instrumentalnie, liczą się bowiem emocje, komentarze, które usiłuje się narzucić odbiorcy.

Media, walcząc o odbiorcę, traktując debatę publiczną jako produkt medialny mający określoną wartość ekonomiczną, muszą podjąć działania prowadzące do jej uatrakcyjnienia. W tym celu sztucznie wyostrzają spór, szukają sensacji, odwołują się do uproszczeń poznawczych, grają na emocjach. Ponieważ dążą do przyciągnięcia masowego odbiorcy, odchodzą od procedur obiektywizujących obraz rzeczywistości (jak przestrzeganie warunku neutralności, merytoryczności). Uformowanie debaty publicznej wedle wzorów kultury masowej — pogoń za sensacją, banalność, płytkość myśli, rysowanie obrazu świata w kategoriach czarno-białych (co oczywi-

ście jest uproszczeniem poznawczym, wypaczającym, fałszującym obraz rzeczywistości), sięganie po język wartości — jest zatem wyznacznikiem współczesnej komunikacji masowej.

Zatem odbiorca przyzwyczajony do subiektywnej, wciągającej opowieści mediów żąda ciągle nowej porcji informacji czy komentarzy pozwalających wykreować dynamiczny, pulsujący emocjami obraz świata: komunikacja masowa staje się tylko grą o uwagę publiczności. Media zaspokajają te oczekiwania, tabloidyzując przekaz. Strukturyzują obraz świata za pomocą wywoławczych haseł, które ogniskując debatę, stają się czynnikiem przyciągającym masowego odbiorcę. Tabloidyzację mediów należy więc utożsamiać z mechanizmem polegającym na przeobrażeniach jakościowych oraz ilościowych w procesie generowania obrazu świata. Zmianie ulega forma środków przekazu (krótsze formy wypowiedzi, eliminacja przekazu werbalnego kosztem bogatej ikonografii). Pogoń za sensacją, przełamywanie tabu (obskurantyzm, szowinizm, nietolerancja), poszukiwanie atrakcyjnych tematów mogących zaintrygować odbiorcę rodzą w sferze językowej potrzebę nowych środków, które staną się wyrazistym eksponentem wizji świata. Media sięgają zatem po język potoczny, uruchamiają strategię agresji, konfrontacji, łamania zasad etykiety językowej.

Tabloidyzację należy jednocześnie kojarzyć z procesem upraszczania debaty publicznej, sprowadzania jej do prostych pytań i oczywistych, łatwych do przyswojenia odpowiedzi. Przekaz poddany tabloidyzacji, budując uproszczony (sprowadzony do prostych haseł, czytelnych znaków wywoławczych) obraz świata, ma jednocześnie (a może — przede wszystkim) za zadanie spełnić jeszcze jeden cel: dostarczyć rozrywki, uczynić z debaty publicznej *show*, intrygujące widowisko melodramatyzujące rzeczywistość społeczną, świadomie naruszające sferę tabu, szukające sensacji, tematów drażliwych społecznie, rodzących dysonans aksjologiczny u wielu uczestników masowej komunikacji.

Tabloidyzacja mediów jest w Polsce faktem, bardzo często informację zastępuje *infotainment*, a gazetą mającą coraz większe wzięcie jest „Fakt”. Nie należy zapominać, że czynnikiem przyspieszającym proces upraszczania obrazu świata, podawania informacji przejrzystych, łatwych w odbiorze, schlebających gustom estetycznym odbiorcy ukształtowanego przez opowieść kultury masowej, zrealizowanych za pomocą prostego języka dostosowanego do jego zdolności poznawczych, potocznego oglądu rzeczywistości, jest Internet.

W świetle tych uwag warto przyjrzeć się dyskursowi naukowemu tematyzowanemu przez media. Konieczne jest postawienie pytań dotyczących ramy programowej tego dyskursu podlegającego tabloidyzacji (pojmowanej jako proces rodzący różnorodne skutki komunikacyjne oraz poznawcze, który polega na pośredniczeniu mediów w poznawaniu świata i wpływaniu — dzięki ustaleniu się praktyk dyskursywnych — na postrzeganie rzeczywistości). Istotne jest także stwierdzenie, na ile dyskurs naukowy podlega przyjętemu przez media trybowi

kodowania obrazu świata, na ile pozostaje wydarzeniem komunikacyjnym odrębnym, w małym stopniu podatnym na zabiegi tabloidyzacji, wszak jest on obecny w kulturze od dawna, zdołał wykształcić hermetyczny — z racji celu, tematu, języka, środowiska — schemat komunikacji. Cechuje go silny (kształtowany przez autonomiczne metody poznawcze oraz praktyki dyskursywne) potencjał kulturowy.

Analiza masowej komunikacji upoważnia do stwierdzenia, że dyskurs naukowy staje się jedną z najważniejszych (kto wie, czy nie najważniejszą) opowieści w zmediatyzowanej narracji, jest rzetelną metodologicznie oraz epistemologicznie propozycją opisu świata. Nauka konstruuje obraz rzeczywistości będący dla wielu uczestników komunikacji masowej jedynym źródłem wiedzy, wyrazem samoświadomości społecznej. Stawia centralne dla współczesnej cywilizacji pytania, niejednokrotnie rozwiewa obawy i lęki człowieka, krzepi wizję świata, nad którym można zapanować, który można objąć rozumem. Media, referując obraz świata wytworzony przez naukę, mają świadomość wielości teorii i metodologii, które są naturalną konsekwencją sporu w nauce wynikającego z wielości paradygmatów, chęci poszukiwania jednoczącej teorii pozwalającej wytworzyć spójną, uniwersalną wizję rzeczywistości: „uczestnicy dyskursu muszą zakładać, że mimo nieuniknionych komunikacyjnych uwarunkowań mowy argumentacyjnej do głosu dochodzi tylko bezprzymusowy przymus lepszego argumentowania” (Habermas 2000: 153).

Dyskurs naukowy (Gajda 1999: 18) jako „typ dyskursu związany z naukową sferą życia społecznego, a także zbiór konkretnych dyskursów występujących w tej sferze”, produkując wiarygodny metodologicznie, epistemologicznie obraz świata, jest zdarzeniem komunikacyjnym, po które media sięgają nader często. Media, uświadamiając masowemu odbiorcy, że nauka, scalając rzetelne metodologicznie ujęcia pojęciowe i racjonalne wyjaśnienia tego, co dane w doświadczeniu, wytwarza pogłębioną wizję rzeczywistości (zob. Kamiński 1992: 168, 169), traktują poznanie naukowe jako instrument uwiarygodniania (a jednocześnie ubarwiania, uatrakcyjniania) opowieści o świecie. Innymi słowy, autorytet nauki jako instytucji uwiarygodnia media (Wasilewski 2006: 465), odbiorcy akceptują wiedzę mediów referujących dokonania nauki.

Zatem analiza dyskursu medialnego upraszczającego wizję świata ujawnia obecność selekcyjnie, subiektywnie użytych naukowych kategorii opisu świata, które są traktowane jako ramy interpretacyjne faktów.

1. Media, upraszczając obraz świata, komercjalizują poznanie naukowe. Dostarczają takiej wiedzy, jakiej łaknie użytkownik kultury masowej, czyli wiedzy dziwnej, tajemniczej, wstrząsającej:

jeśli średnia temperatura na ziemi wzrośnie o więcej niż dwa i pół stopnia, skutki tych zmian będą prawdopodobnie nieodwracalne — alarmuje meksykański klimatolog i noblista Mario Molina. Już teraz w wielu zakątkach świata obserwować możemy różnego rodzaju anomalie. Niestety, specjaliści przewidują, iż do końca wieku ziemskie temperatury wzrosną do... 4 stopni (*Natura oszalała*, „Angorka” 2008, nr 16, s. 6).

Rok 2008 przyniesie większą od przeciętnej liczbę huraganów i sztormów tropikalnych nad Atlantykiem — uważają eksperci z Uniwersytetu stanu Kolorado. Znani z precyzyjnych prognoz długoterminowych naukowcy przewidują w tegorocznym sezonie 13 sztormów tropikalnych i 7 huraganów. W tym 3 superhuragany o prędkości co najmniej 178 km na godzinę (URL: <<http://www.pomorska.pl>>).

2. Powoływanie się na naukę bardzo często ubarwia przekaz. Sposób definiowania rzeczywistości przez naukę nie podlega wartościowaniu, racjonalność nauki spycha emocje na plan dalszy. Sięgnięcie przez media po dyskurs naukowy w celu uzasadnienia zdarzeń sensacyjnych, pełnych emocji, budzących powszechne zainteresowanie potęguje siłę perswazyjną przekazu poprzez kontrast między narracją tabloidu (na przykład „tacy starsi chłopcy jeszcze mogą”; „może jeszcze zabrzmić tupot małych nóżek”) a uzasadnieniem nauki:

„Super Express” tak bardzo interesuje się życiem intymnym świeżo poślubionej pary, że planując przyszłość 85-letniego aktora i 25-letniej teatrolożki, zasięgnął nawet opinii specjalistów. W tym wieku wszystko zależy od stanu zdrowia i sprawności psychiczno-seksualnej partnera — twierdzi seksuolog Stanisław Dulko. Teraz istnieje wiele możliwości pomocy w takich sytuacjach. Raczej nie będzie mógł już robić takich rzeczy, jak młodzi mężczyźni, ale raz na jakiś czas na pewno. Tacy starsi chłopcy jeszcze mogą. Wolelibyśmy nie wyobrażać sobie tej pary uprawiającej seks. Naprawdę chcemy wierzyć, że to miłość czysto platoniczno-intelektualna. Lekarze ze stołecznej kliniki leczenia bezpłodności twierdzą, że w domu świeżo poślubionej pary może jeszcze zabrzmić tupot małych nóżek. Szansa niewielka, ale jest, chociaż raczej nie obejdziesz się bez interwencji medycznej. Dodają jednak, że w takiej sytuacji bezwzględnie trzeba zacząć od zbadania jakości nasienia. Sam Łapicki stara się trzymać fason: »Jestem zakochany i szczęśliwy — ogłosił w ‘Fakcie’. Na ogół dlatego człowiek się żeni, że jest szczęśliwy i zakochany. No, przynajmniej tak być powinno.« Ten związek to dla nas kolejny dowód na to, że stary facet, nawet jeżeli jest sławny i bogaty, nie ma szans na naprawdę atrakcyjną kobietę. To mity. Spójrzcie tylko na ten przykład z życia. Z takimi dziewczynami musi być coś nie tak. Naprawdę wierzycie, że Łapicki nie widzi różnicy między nią a kobietami, z którymi sypiał 50, 60 lat temu? (*Łapicki może jeszcze mieć dzieci!* Dostępne w Internecie: <[http://www.pudelek.pl/artukul/17944/lapicki może jeszcze/](http://www.pudelek.pl/artukul/17944/lapicki%20moze%20jeszcze%20)> [dostęp: 19 czerwca 2009 roku].

3. Żywym nurtem w narracji medialnej jest powoływanie się na dyskurs medycyny, wszak dostarcza on podstawowych informacji (interesujących masowego odbiorcę), które są traktowane jako budulec potocznej opowieści o świecie dotyczącej: zdrowia, jego braku, sposobach przedłużenia młodości:

Na łamach „Proceedings of the National Academy of Sciences” naukowcy z University of Birmingham opublikowali pracę, z której wynika, że uprawianie sportu i równoczesne zażywanie witamin może być szkodliwe. Tak jest przynajmniej w przypadku witamin C i E (*Sport to nie zawsze zdrowie*, „Gość Niedzielny” z 23 maja 2009 roku).

Za sprawą tego odkrycia będziemy mogli lepiej zrozumieć, dlaczego odczuwamy lęk przed niektórymi obiektami lub stworzeniami i czemu nie jesteśmy w stanie łatwo się go pozbyć. To kolejny krok do pokonania wielu fobii i nauczania się, jak żyć w przyjaźni m.in. z węzami i pajakami — uważa szefowa zespołu, dr Helena Purkins (*Dlaczego boimy się węży i pajaków*, „Angora”, dodatek „Angorka” 2008, nr 15).

4. Jednym ze sposobów uwiarygodniania zinfantylizowanego obrazu świata jest powoływanie się na autorytet instytucji, uczonych (odbiorcy uznają prawdziwość

przekazu referującego sensacyjne fakty, zdarzenia pełne emocji, ponieważ respektują wiedzę uczonych, specjalistów), na przykład: psychologowie ostrzegają, naukowcy uspokajają, popierają lekarze:

Gdy w zeszłym roku projektantka mody Stella McCartney oświadczyła, że w kremach do twarzy znajdują się takie same substancje jak w płynach rozmrażających do samochodów, na kobiety padł błdy strach. Naukowcy jednak uspokajają, że to tylko jej wymysły, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością (*Sławni i bogaci, a plotą same bzdury*, eFakt.pl, [dostęp: 16 stycznia 2009]).

Psychologowie ostrzegają, że najnowszy film Jamesa Camerona »Avatar« zapowiadany jako rewolucja w kinematografii może bardzo negatywnie wpływać na psychikę widza. Trójwymiarowe obrazy zawarte w filmie są ponoć tak sugestywne i wizualnie oszałamiające, że mogą pozbawić oglądających kontroli nad układem pokarmowym. [...] Pierwsze zapowiedzi mówią o rewolucji w kinie i prawdziwym przełomie. Część krytyków twierdzi jednak, że twórca posunął się tym razem za daleko. W tej opinii popierają ich lekarze, podkreślając, iż sposób prezentacji obrazów w tym filmie może wywierać destrukcyjny wpływ na funkcjonowanie ciała człowieka (*Można umrzeć z... rozrywki*, „Nasz Dziennik” 2009, nr 139).

5. Częstość zabiegów stosowanych przez media jest pokazywanie uczonych jako bohaterów kultury masowej — wojowników zmagających się z przeciwnościami losu, niestrudzonych w dążeniu do celu, kapłanów postępu:

Poszukiwanie grobu astronoma trwało od lat. Kopernik został pochowany bez rozgłosu. Pod koniec 2005 r. zgodnie ze wskazaniem dr. Jerzego Sikorskiego, historyka z Olsztyna, pod bocznym ołtarzem Świętego Krzyża naukowcy natrafili na szczątki ludzkie. Część materiału trafiła w ręce szwedzkich naukowców.

Najtrudniej było wyodrębnić kod DNA i później dopasować go do kodu z włosa znalezionej w należącej do niego książce. Po 3 latach się udało. Mieszkańcy kilkutysięcznego Fromborka nie kryją dumy. Od lat wierzyli, że właśnie u nich był pochowany słynny astronom, którego odkrycia zrewolucjonizowały naukę na świecie (*To na pewno jest Kopernik*, eFakt.pl [dostęp: 21 listopada 2008]).

6. Potężną bronią czyniącą z nauki siłą prawie magiczną jest technologia zdolna przełamywać bariery, czynić niemal cuda. Media, referując osiągnięcia naukowe, ukazują moc magiczną nowoczesnych technologii, produkują mit o potędze człowieka, jego zdolności kreacji:

W Kanadzie przeprowadzono operację serca dziecku, które jeszcze się nie urodziło. Konkretnie lekarze ze Szpitala Dziecięcego w Toronto wprowadzili do wnętrza serca małego pacjenta rurkę (cewnik). Bez tego zabiegu serce mogłoby się zatrzymać w czasie porodu. Agencje nie podały, ile miesięcy czy tygodni miał pacjent. Serce człowieka zaczyna bić 21 dni od zagnieżdżenia się zarodka w macicy. W czasie całej ciąży częstotliwość jego pracy wynosi 70–80 uderzeń na minutę na początku ciąży, do nawet 190 uderzeń w 7–8 tygodniu ciąży. Później powoli spada. U noworodka serce ma ok. 20 g (*Naprawdę mały pacjent*, „Gość Niedzielny” z 23 maja 2009 roku).

7. Dyskurs naukowy w uproszczonej opowieści mediów o świecie jest instrumentem wytwarzania gotowych formuł interpretacyjnych: produkcja dyskursu (i podtrzymywanie go) polega na wprowadzaniu do obiegu gotowych propozycji myślowych, które są w stanie zaciekać potoczny odbiorcę:

Nić pajęcza jest jednym z najmocniejszych materiałów, jakie natura potrafi wytworzyć. Elastyczna, lekka i wytrzymała. Gdyby człowiek potrafił w dużych ilościach wytwarzać taki mate-

riał, zupełnie inaczej wyglądałyby nasze miasta, ubrania, a nawet pojazdy. Prosty przykład. Mosty i wieżowce byłyby bardziej ażurowe, a architekci mogliby sobie pozwolić na dużo większą swobodę co do formy. Niestety, sieci pajęczych nie potrafimy masowo wytwarzać. To nie przeszkodziło naukowcom z Instytutu Fizyki Mikrostruktur im. Maxa Plancka w Halle w opracowaniu metody wzmocnienia pajęczej przędzy. Jak tego dokonali? (*Mocniejsza niż pajęcza*, „Gość Niedzielny” z 13 maja 2009 roku).

Analiza obrazu świata poddanego tabloidyacji pokazuje siłę dyskursu nauki. Media dostrzegły potencjał poznania naukowego jako fascynującej opowieści o świecie, która może zaintrygować masowego odbiorcę, wszak badania naukowe obfitują w dramatyczne wydarzenia, a uczeni odkrywający tajemnice świata urastają do rangi herosów współczesności.

Media, przywołując osiągnięcia nauki, czynią z dyskursu scjentyistycznego narzędzie obiektywizacji obrazu świata. W świecie, który zaczyna nas przerastać, nad którym już tracimy kontrolę, dyskurs naukowy przynosi nadzieję, kreuje mit triumfującej nauki jako narzędzia pozwalającego zapanować nad rzeczywistością, a jednocześnie uwiarygodniającego władzę mediów.

Bibliografia

- Gajda S. (1999): *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *idem* (red.), *Dyskurs naukowy — tradycja, zmiana*, Opole.
- Habermas J. (2000): *Filozoficzny dyskurs współczesności*, Kraków.
- Jastrzębski J. (2007): *Ani pierwsza, ani czwarta*, [w:] M. Sokołowski (red.), *Media w Polsce. Pierwsza władza IV RP?*, Warszawa.
- Kamiński S. (1992): *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin.
- Miczka T. (2007): *Nowe media jako nowe formy komunikowania politycznego i nowe formy „dyscyplinującej technologii władzy”*, [w:] M. Sokołowski (red.), *Media w Polsce. Pierwsza władza IV RP?*, Warszawa.
- Wasilewski J. (2006): *Retoryka dominacji*, Warszawa.

Źródła

- Dlaczego boimy się węży i pająków*, „Angora”, dodatek „Angorka” 2008, nr 15.
- Łapicki może jeszcze mieć dzieci!* Dostępne w Internecie: <<http://www.pudelek.pl/artikul/17944/lapicki-moze-jeszcze/>> [dostęp: 19 czerwca 2009 roku].
- Mocniejsza niż pajęcza*, „Gość Niedzielny” z 13 maja 2009 roku.
- Można umrzeć z... rozrywki*, „Nasz Dziennik” z 2009, nr 139.
- Naprawdę mały pacjent*, „Gość Niedzielny” z 23 maja 2009 roku.
- Natura oszalała*, „Angora”, dodatek „Angorka” 2008, nr 16.
- Sławni i bogaci, a plotą same bzdury*. Dostępne w internecie: <<http://www.eFakt.pl>> [dostęp: 16 stycznia 2009 roku].
- Sport to nie zawsze zdrowie*, „Gość Niedzielny” z 23 maja 2009 roku.
- Szokujące odkrycie naukowców w Hiszpanii*. Dostępne w internecie: <<http://www.pomorska.pl>> [dostęp: 17 czerwca 2009 roku].
- To na pewno jest Kopernik*. Dostępne w internecie: <<http://www.eFakt.pl>> [dostęp: 21 listopada 2008 roku].